



BISKUPIN słynie z zieleni i kwiatów. Największą sławą, wykraczającą daleko poza obręb dzielnicy, cieszy się „Domek róż”.

Profesor dr Kamil Stefko zaprasza do swego gabinetu. Jeszcze przed chwilą trwał tu egzamin. Codziennie kilku lub kilkunastu studentów odwiedza profesora. Zakwitły przecież kasztany...

— Pan profesor był jednym z pierwszych, którzy przybyli do Wrocławia?

— A tak. W połowie kwietnia 1945 roku zgłosiłem się w Krakowie do Polskiego Związku Zachodniego. Przydzielono mnie do grupy „Wrocław”. 15 maja przybyliśmy do naszego miasta. Powołanie do życia Uniwersytetu Wrocławskiego — tak brzmiało zadanie. Zostałem zastępcą prof. Kulczyńskiego. Podziwiałem jego energię i zmysł organizacyjny. Sprawy naukowe spłatały się niemalże z zajęciem sprzątaczek. Byłem naprawdę wzruszony kiedy już z początkiem listopada 45 roku wygłaszałem pierwsze wykłady na wydziale prawa.

— Nie spoczął Pan wówczas na zasłużonych laurach...

PRAWO I RÓŻE...

— Któżby spoczywał w takim czasie! — obruszył się profesor. Istotnie. Był przecież założycielem Wyższej Szkoły Handlowej. To była całkowicie jego inicjatywa. Po przemianowaniu na Wyższą Szkołę Ekonomiczną był przez długie lata Jego Magnificencją Rektorem tej uczelni.

— Kiedy powstała WSH?

— Już w 1946 roku. Widziałem konieczność stworzenia tej uczelni. Ekonomia jest przecież nauką, która posiada decydujący wpływ na nasze życie.

— Prawo jest nauką bardzo rozległą. Jaka jest specjalność Pana profesora?

— Postępowanie cywilne. Byłem sędzią i adwokatem. W 1907 roku otrzymałem docenturę na Uniwersytecie Lwowskim. Od tego czasu zająłem się teorią prawa.

W ciągu 53 lat działalność naukowej prof. dr Kamil Stefko wydał szereg wybitnych prac, które zdobyły rozgłos w kraju i za granicą. Podejmował zagadnienia bardzo specjalistyczne, np. „Dyplomatyczne zwolnienie od jurysdykcji krajowej” jak również szersze, dotyczące ustroju sądów w dziedzinie postępowania egzekucyjnego czy upadłościowego. Jako członek komisji kodyfikacyjnej był głównym referentem tych projektów.

— Czy ma Pan jakąś prywatną specjalność? Na przykład hodowlę róż — podsuwam odpowiedź.

— Róże to specjalność mojej żony. Moja — to książki. Żona była śpiewaczką operową — profesor zniża trochę głos — ale kiedy zobaczyła takiego mężczyznę jak ja, przestała śpiewać — dodaje uśmiechając się do wspomnień.

Ponieważ do gabinetu weszła małżonka pana profesora, zaryzykowałem pytanie:

— Czy pan profesor ma jakieś wady?

— Chyba tylko jedną: to, że jest uczonym. Tylko siedzi nad książkami i maszyną do pisania — skarga ta brzmi jednak serdecznie. — Do tego wszystkiego jeszcze praca społeczna. Czy pan wie, że mąż był przez długie lata członkiem Prezydium Woj. Rady Narodowej i przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Lokalowej? Przy uciążliwej pracy naukowej jeszcze wyjazdy w teren...

— Moja droga, ktoś to przecież musiał robić..

Za wybitne zasługi organizatora życia uniwersyteckiego we Wrocławiu, za działalność naukową — prof.

dr Kamil Stefko odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Sztandarem Pracy Pierwszej Klasy i Złotym Krzyżem Zasługi.

Na moje końcowe pytanie — czego by życzył sobie profesor najbardziej — padła odpowiedź z lekkim akcentem lwowskim:

— Abyśmy tylko zdrowi byli...

— A ja — dodała małżonka profesora — chciałabym aby skończyły się wreszcie najazdy pszczoł z sąsiedniego ogródka. Strasznie nam dokuczają!

R. POLLAK

Gazeta Robotnicza. Magazyn Tygodniowy 1960, nr 120, s. 5
z dnia 21-22.05 1960 r.

Gazeta Robotnicza
Magazyn Tygodniowy
nr 120 s. 5
21-22.5.1960